

Czas na zmianę

dwumiesięcznik Nr 2/2013



SPIS TREŚCI

Sonda	str	3
Roma, Polska, Świat	str	4
Europa ma problem ...	str	6
Czas na zmianę	str	7
Kampania „Jedni z ...	str	8
Romani ćhib	str	9
Działam i zmieniam	str	10
Pytania od redakcji	str	12
Gdzie awrto być	str	13
Historia Romów ...	str	17
Cygańska podróż	str	18
Z kroniki dziejów	str	19
Rozmowa z R. Fałkiem	str	21
Wizualne arcydzieło	str	22
Kim zostanę jak dorosnę	str	25
Horoskop zawodowy	str	27
Polemiki	str	28

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelny	Izabela Leśniewska
Redaktor działu poradniczo –informacyjnego	Patrycja Dziewiż - Kolenda
Redaktor działu publicystycznego	Karol Kwiatkowski
Autorzy tekstów	Anna Kołodziej Anna Łuczak Edyta Mliczkowska Urban Grzegorz Kępa Robert Smoter
Grafika	Artur Michalec

OD REDAKCJI

Pomimo czasu urlopów redakcja „Czasu na zmianę” nie odpoczywa i bacznie obserwuje bieżące wydarzenia. Wprost z radomskiej redakcji aż po odleglejsze miejsca jesteśmy tam, gdzie dzieją się rzeczy ważne i ciekawe, aby jak najlepiej uchwycić i opisać istotne zmiany społeczne.

Po okresie wyborów prezydenckich i zmian na stanowisku prezydenta najważniejszej organizacji romskiej na świecie – International Romani Unia, burzy wokół koczowiska rumuńskich Romów we Wrocławiu oraz przygotowań do kolejnych letnich festiwali muzyki i kultury cygańskiej, nadszedł czas na przyjrzenie się innym istotnym wydarzeniom. Zmodyfikowany konkurs *Programu na rzecz społeczności romskiej* Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz przygotowania do kolejnej perspektywy unijnej 2014-2020, która będzie źródłem finansowania działań na rzecz społeczności romskiej przez kolejne lata. Również redakcja „Czasu na zmianę” uczestniczy w otwartych konsultacjach i bacznie obserwuje propozycje, które będą miały wpływ na przyszłość.



PYTANIE: Czy programy na rzecz społeczności romskiej przynoszą oczekiwane efekty?

Karolina Kwiatkowska – osoba realizująca projekty

Moją wypowiedz zacznę od tego, iż uważam, że bez tego typu inicjatyw społeczności romskiej bardzo trudno było by odnaleźć się w obecnej rzeczywistości. Moja firma zajmuje się realizowaniem projektów między innymi z kapitału ludzkiego. Projekty te znacznie przyczyniają się do aktywizacji bezrobotnych Romów i propagują kulturę romską w społeczeństwie większościowym. Nasz naród przez wiele wieków był dyskryminowany i nie dawano nam szans na odniesienie sukcesu zawodowego. Oczywiście programy te potrzebują czasu, aby ocenić realną pomoc którą niosą, ale gołym okiem widać, że wielu Romów korzysta z różnych form wsparcia np. kursy zawodowe, staże, białe dni, inicjatywy związane z kulturą i wiele innych. W prywatnych rozmowach ze mną podkreślają, że dzięki tym projektom zaczynają dostrzegać potrzebę zmian. Oczywiście programy te mają swoje niedoskonałości, ale mimo to oceniam je bardzo wysoko i mam nadzieję, że będą kontynuowane.



Joanna Barwińska- bezrobotna Romni

Ja jestem tradycyjną kobietą romską, ale dzięki tym projektom mogłam skorzystać z dużej pomocy. Ukończyłam kurs zawodowy, rozpoczęłam staż dzięki któremu łatwiej mi się żyje. Dzięki tym projektom zdobyłam szanse na znalezienie pracy, która jest mi bardzo potrzebna. Dobrze oceniam te projekty, bo mi pomogły.



Niko – bezrobotny Rom z Białogardu

Ja, pierwszy raz uczestniczę w projekcie unijnym i na początku miałem złe zdanie na temat tych projektów. Ciągłe tylko słyszałem, że one nic nie dają i tylko niektórzy zarabiają na tym pieniądze. Zmieniłem zdanie, gdy przystąpiłem do takiego projektu, poznałem wielu wspaniałych ludzi, którzy naprawdę chcą mi pomóc, nie oczekując nic w zamian. Dzięki nim mogę się rozwijać i zdobyć doświadczenie zawodowe oraz zarobić na moje utrzymanie. Zrozumiałem, że muszę iść do pracy i że jak się postaram, to jestem w stanie tę pracę znaleźć. Dziwię się teraz, dlaczego niektórzy tak negatywnie oceniają te projekty, jak można z nich tyle skorzystać. Dziękuję za udzieloną mi pomoc, która mam nadzieję przyczyni się do znalezienia przeze mnie pracy.

ROMA POLSKA ŚWIAT

Kampania przeciwko stereotypowi o leniwych Romach

Firma pośrednictwa pracy IQ Roma Servis, pomagająca Romom z kraju południowoczeskiego znaleźć pracę, rozpoczęła kampanię przeciwko stereotypowi o leniwych Romach. Przebiegać będzie pod hasłem: „Romowie pracują i chcą pracować”.

Jak powiedziała prezes firmy IQ Roma Servis Katarína Klamková, stosunek czeskich pracodawców jest wobec Romów taki sam, jak większości społeczeństwa – nieufność, niechęć lub wręcz otwarta wrogość. Klamková chce, by przedsiębiorcy zmienili zdanie o Romach, gdyż, jak utrzymuje, są oni jak najbardziej chętni do pracy.

Kampania będzie prowadzona za pomocą billboardów (m.in. z hasłami „Cygan oczyścił mi mieszkanie – bo jest świetnym malarzem” - „Cikán mi vybilil byt - prosti nejlepší malíř”; „Cyganie znowu nacięli – drewno na opał dla nas” – „Cikáni nám zase nařezali - plnou kůlnu dřív”) i happeningów.

W Czechach żyje około 250 tysięcy Romów. Jedna trzecia żyje w dzielnicach niemal w całości zamieszkałych przez przedstawicieli tej społeczności. Większość jest bezrobotna i żyje z zasiłków.

Przeprowadzony w marcu sondaż Centrum Badania Opinii Publicznej (Centrum pro výzkum veřejného mínění, CVVM) wykazał, że większość respondentów jest zdania, że państwo wspomaga Romów bardziej niż pozostałych obywateli, przy czym aż 60% badanych stwierdziło, że ich zdaniem Romom trudniej znaleźć pracę niż innym obywatelom.

źródło: lidovky.cz

Uważaj co piszesz o Romach. Policja zatrzymuje internautów.

„Z chęcią dołożę się do benzyny, żeby te lepianki spalić, przynajmniej będzie gdzie wyjść na spacer - napisał jeden z internautów w komentarzach pod naszą informacją o tym, że Narodowe Odrodzenie Polski zapowiedziało na Facebooku „li-

kwidację cygańskiego osiedla” przy ul. Kamieńskiego. Wpisem zainteresowała się policja i prokuratura. Jego autor wczoraj w prokuraturze Psie Pole usłyszał zarzuty popełnienia przestępstwa „nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym”. Grożą mu dwa lata więzienia. Będą kolejne zatrzymania. Mężczyzna ma ustanowiony dozór policyjny - musi regularnie zgłaszać się na komisariat.

To jeden z dwóch internautów, którym prokuratura postawiła zarzuty związane z wypowiedziami na temat Romów na forum Gazety Wrocławskiej. Drugą osobą jest młody mężczyzna, który napisał: „wpier**** lewactwo, cygaństwo, menelstwo i tą gimbusiarnie cygańską, która okrada piwnice i wałęsa sie bo rynku na zбитy py** na Brochów do obozu albo na cmentarz. Dobra pałka też nie zaszkodzi. Tylko praca, sport w służbie idei Wielkiej Polski”.

Nowy Sącz: Romowie oskarżają polskich sąsiadów o rasizm

Czy w zespole szkół numer 4 w Limanowej dochodzi do aktów rasizmu? Tak twierdzi jedna z matek, która napisała list ze skargą do małopolskiego Kwartora Oświaty w Krakowie. Jak twierdzi matka jednego z romskich uczniów, część nauczycieli i uczniowie szkoły traktują romskie dzieci z pogardą, a wiele zachowań ma podłoże rasistowskie. Zarzuty zawarte w liście bada małopolskie kuratorium i lokalni urzędnicy. Sprawą ma się też zająć sejmowa komisja ds. mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

List trafił do Stowarzyszenia Romów w Polsce, które postanowiło zainteresować sprawą władze oświatowe i lokalny samorząd. Jak pisze matka romskiego ucznia „Dzieci romskie coraz mniej chętnie chodzą do szkoły, są tam obrażane. Zakazuje się im mówienia w języku romskim a nauczyciele ostrzegają pozostałych uczniów, by chowali telefony bo Romowie mogą im je ukraść”. Dochodzi też do bójek, po których musi interweniować policja. Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce - Roman Kwiatkowski ostrzega, że sytuacja w Limanowej jest bardzo napięta i jego zdaniem konieczna jest interwencja, by nie dopuścić do eskalacji konfliktu.

W ostatnich latach kilkakrotnie dochodziło tam do starć społeczności romskiej z polskimi sąsiadami. 23 i 24 kwietnia sytuacje mają ocenić posłowie z sejmowej komisji ds. mniejszości, która zbierze się w Limanowej na wyjazdowym posiedzeniu.

Wrocław chce, aby Romowie opuścili kolejne koczowisko

Wrocławski magistrat chce, aby rumuńscy Romowie opuścili kolejne zlokalizowane na miejskim terenie koczowisko. Ponad 20 osób, które do tej pory nie zalegalizowały pobytu w Polsce muszą opuścić teren.

Po nagłośnieniu przez media sprawy rumuńskich Romów z ul. Kamieńskiego głos zabrały organizacje pozarządowe zajmujące się prawami człowieka. W kwietniu w Warszawie odbyło się spotkanie wrocławskich urzędników z przedstawicielami Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Amnesty International Polska. Zadeklarowano wówczas, że jeżeli sąd zdecyduje o eksmisji, miasto zaproponuje Romom lokale socjalne.

Wcześniej władze miasta wielokrotnie podkreślały, że pomagały Romom z koczowiska przy ul. Kamieńskiego. – Oferowali m.in. ciepłe posiłki, dostarczali tam wodę, a w zimie straż miejska oferowała mieszkającym tam ludziom noclegi w miejskich noclegowniach. Zdaniem wrocławskich urzędników innych form pomocy miasto nie może podjąć dopóki Romowie nie zalegalizują swego pobytu w Polsce.

Oświadczenie Zarządu Federacji Romskiej „FROM” w sprawie występu zespołu „Bracia Figo Fagot” na juwenaliach w Poznaniu

W związku z ukazaniem się w dniu 16 maja 2013 r. w „Gazecie Wyborczej” artykułu „Antyromskie piosneczki na juwenaliach w Poznaniu”, a także wypowiedziami internautów w przedmiocie sprawy oświadczamy, co następuje.

1. Utwory muzyczne wykonywane przez zespół „Bracia Figo Fagot” ewidentnie mają charakter szowinistyczny.

2. Oburzające jest zachowanie organizatorów Festiwalu Muzycznego Juwenalia 2013, którzy pomimo interwencji naukowców, mediów, pełnomocnika Wojewody Wielkopolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz organizacji romskich nie zdecydowali się na właściwą interwencję (np. odwołanie koncertu zespołu „Bracia Figo Fagot” lub na zmianę jego repertuaru).

3. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni, że te zjawiska mają miejsce w środowisku akademickim, które winno reprezentować elitę intelektualną narodu. Wyrażając zgodę zespołowi na uwłaczanie społeczności romskiej stają się oni jednocześnie współnikami skandalicznych zachowań i biorą za nie współodpowiedzialność.

4. Zarząd Federacji Romskiej „FROM” wyraża poparcie dla działań Stowarzyszenia Romów w Polsce, w tym skierowanie zawiadomienia do Prokuratora Okręgowego w Poznaniu w sprawie występu zespołu „Bracia Figo Fagot” z repertuarem obrażającym Romów.

Nadmieniamy jednocześnie, że w środowisku akademickim są również osoby narodowości romskiej. Romowie stanowią od wieków część społeczeństwa polskiego, wobec czego domagamy się poszanowania naszej godności oraz kultury.

W związku z tym apelujemy do rektorów władz uczelni wyższych o niedopuszczanie do podobnych incydentów w przyszłości.

Nabór na warsztaty edukacyjne Fundacji Dialog-Pheniben

Po raz kolejny zaprasza na warsztaty edukacyjne. Warsztaty przeznaczone są dla 90 uczniów i uczennic szkół ponadpodstawowych i dofinansowane przez Ministra Administracji i Cyfryzacji w ramach realizacji Programu rządowego na rzecz społeczności romskiej.

Warsztaty edukacyjne „Ocalić od zapomnienia”

Celem projektu jest upowszechnienie i poszerzenie wiedzy o Romach ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej, a także refleksja na temat zagrożeń wynikających z braku tolerancji, postaw ksenofobicznych i rasistowskich.

Data - 31.06.2013

Forma zajęć - warsztaty, składające się z 3 części:

- Zwiedzanie Muzeum Auschwitz-Birkenau ze szczególnym uwzględnieniem zagłady Romów
- Spotkanie ze świadkiem - Romem, byłym więźniem obozów nazistowskich
- Warsztat dotyczący historii i kultury Romów, zawierający komponent antydyskryminacyjny.

Europa ma problem z Romami cz. I

Słowacki polityk chce osobnego państwa dla Romów. W Bułgarii i w Czechach antyromskie protesty, dopiero co wyrzucono Romów z Francji. We Włoszech niszczone ich dzielnice. Dlaczego Europa ma tak duży problem z Romami, a Romowie – z Europą?

Rumunia to kraj stereotypowo kojarzony z równie stereotypowym obrazem Romów do tego stopnia, że dla wielu mieszkańców Europy (nie tylko zachodniej) Rumun to po prostu Rom. Rumuni doskonale o tym wiedzą i również z tego powodu antycygański nastrój jest tam całkiem silny. Z drugiej jednak strony Rumuni przywykli do stałej obecności Romów we własnym krajobrazie i w miarę spokojnie dzielą z nimi swój kraj. Romowie starają się, aby społeczeństwo większościowe przyjęło ich umiejętności albo korzystało z ich usług. Cyganie uprawiają romskie zawody takie jak kowal czy wyplatacze koszy, zdają sobie jednak sprawę, że ich zdolności są – dla szerokiego społeczeństwa – coraz mniej potrzebne, dlatego próbują znajdować dla siebie nisze i produkować towary dla turystów czy nawet – jak w przypadku jubilerów – towary luksusowe. Tra-



dycyjnym cygańskim zawodem jest również muzykowanie. Romscy muzycy działają w Rumunii powszechnie, grając zarówno w koncertowych halach i po restauracjach, jak i na dworcach i

W Bułgarii trwają antyromskie protesty. Zaczęło się od tego, że samochód należący do jednego z lokalnych romskich przywódców potrącił śmiertelnie młodego Bułgara. Skala protestów jest duża. Biorą w nich udział ludzie tradycyjnie podatni na nacjonalizm i prostacki radykalizm: kibole, zwolennicy skrajnej prawicy. Poziom

życia Romów odbiega znacząco od poziomu życia Bułgarów, – którzy i tak na tle UE nie radzą sobie najlepiej. Grubo ponad 80 procent romskiego społeczeństwa żyje poniżej granicy ubóstwa. Również tutaj, jak w innych krajach postdemokratycznych, nic nie wyszło z prób „cywilizowania” Romów przez osiedlanie ich w blokach. Pisząc o bułgarskich Romach, należałoby napisać po raz kolejny to samo, co już napisano o Romach na Słowacji, w Czechach, w krajach dawnej Jugosławii, w Rumunii. Zakłęte koło stereotypów i wykluczenia, które (choć – trzeba to powiedzieć jasno – nie jako jedyny czynnik) powodują jeszcze większe wykluczenie i jeszcze bardziej pogłębiają stereotypy wobec romskiej ludności.

Czas na zmianę!

Sztuka na wakacje

Przywykliśmy do wakacyjnych festiwali muzyki cygańskiej rozbrzmiewającej na dużych scenach. Dla tych, którzy nie lubią tłumów, jest możliwość spędzenia czasu przed telewizorem i oglądania transmisji na żywo. Nie każdy jednak jest wielbicielem tylko tego rodzaju rozrywki. Zainteresowanych nieco innym odpoczynkiem, namawiamy na aktywny udział w plenerze artystycznym organizowanym przez młodych Romów ze Spisza.

III Międzynarodowy Plener Sztuki JAW DIKH! International Event of Roma Art 2013 po raz kolejny odbędzie się w dniach 20-31 sierpnia w Czarnej Górze. Organizatorzy zapraszają wszystkich, przede wszystkim osoby pochodzenia romskiego oraz związanych ze społecznością romską. Oprócz tworzenia wyłącznie prac plastycznych uczestnicy poznają przede wszystkim społeczność romską oraz poznają możliwości pracy ze środowiskiem i warunki, w jakich żyją. Plener Jaw Dikh (Chodź, zobacz) organizowany jest przez Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”, a jego

pomysłodawczynią jest Małgorzata Mirga, uznana artystka pochodzenia romskiego wywodząca się z Czarnej Góry. Projekt tematycznie odnosi się do wszelkich sztuk wizualnych, uczestnicy bez względu na rodzaj sztuki, jaką są zainteresowani (malarstwo, rzeźba, grafika, fotografia, film, performance) mają możliwość pracy w wybranym przez siebie stylu.

Uwieńczeniem pleneru będzie katalog prezentujący sylwetki uczestników/twórców pleneru jak i prace, które wykonali. Aby odpowiednio wypromować dzieła zostanie stworzona internetowa galeria, w której zostanie zamieszczona poplenerowa twórczość.

Natomiast dla tych, którzy sztukę podziwiają jedynie jako oglądający, mamy propozycję odwiedzenia wystawy prac romskich artystów. Już 5 lipca nastąpi otwarcie wystawy prac artystycznych Małgorzaty Mirgi – Tas, Bogumiły Delimaty

oraz Krzysztofa Gila w Muzeum Etnograficznym, oddziale Muzeum Narodowego we Wrocławiu, przy ul. R. Traugutta 111/113. Przypominamy, iż kilka lat temu został wydany przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie również album prac wyżej wymienionych artystów, a ich prace są uznawane w Polsce i za granicą.



KAMPANIA „JEDNI Z WIELU”

„JEST POLKĄ, JEST ROMKĄ, JEST NAUCZYCIELKĄ. DOROTA. JEDNA Z WIELU”. AKCJA, KTÓRA MA UŚWIADOMIĆ WSZYSTKIM POLAKOM, ŻE ROMOWIE SĄ TACY SAMI JAK ONI, DOBIEGA KOŃCA. SKOŃCZY SIĘ JEDNAK SPEKTAKULARNIE. ZWIĘCZA JĄ 330-METROWY MURAL, WYSTAWA I BADANIA POZIOMU TOLERANCJI DOLNOŚLĄZAKÓW.

Fundacja Integracji Społecznej Prom stworzyła projekt „Jedni z wielu”. Na billboardach i w internecie pokazano portrety osiemdziesięciu Polaków romskiego pochodzenia, którzy z powodzeniem realizują się w społeczeństwie. Ma to na celu zmianę wizerunku mniejszości Romskiej na Dolnym Śląsku.



Wśród bohaterów programu „Jedni z Wielu” mamy nauczycielkę, boksera, urzędniczkę, trenera, górnika i wielu in-

nych. Akcja zaczęła się w marcu zeszłego roku wystawą fotografii wędrującą po Dolnym Śląsku – bo ten region obejmuje swoim zasięgiem inicjatywa. Autorem portretów jest amerykański fotograf Chad Evans Wyatt.



Jedni z wielu

Finał akcji zaplanowany jest na lipiec tego roku. Wtedy to we Wrocławiu zostanie stworzony mural o powierzchni 330 metrów kwadratowych. Dodatkowo odbędzie się wystawa kończąca projekt i opublikowane zostaną badania poziomu tolerancji Dolnoślązaków.



*Fundacja Integracji Społecznej Prom
Biuro projektu „Romskie Odrodzenie”:
ul. Rybacka 11/6, 53-656 Wrocław
Tel.: 71 359 29 21
projektjednizwielu@gmail.com*

Romani čhib

Język Romów romani čhib wywodzi się z sanskrytu. Liczne wędrowki sprawiły, iż język ten bije różnorodnością. Warto zwrócić uwagę na postawę Romów wobec czasu. Przywiązują oni szczególną uwagę do terażniejszości, do dnia dzisiejszego.

Rola rodziny w nauczaniu języka

Starsi Romowie uważają, że język jest pewnego rodzaju relikwią, którą trzeba strzec. Pani Wiktoria najstarsza osoba w rodzinie podkreśla, że ten język istniał od pokoleń i jest wciąż przekazywany. Najczęściej uczy się go od najmłodszych lat.

Romowie uważają, że jest czymś naturalnym mieszkać w dużej rodzinie i mówić językiem swoich rodziców, ojców. Romska kultura mocno jest identyfikowana z językiem romskim. W naszej rozmowie używam dwóch czasów a raczej pór dnia (dywes) i wieczoru (rat). Pory roku natomiast składają się z zimy (went) i lata (niłaj). Oznacza to że czas przez Romów odczuwany jest jako nieograniczona ciągłość, która może być dzielona według ruchu słońca, warunków klimatycznych oraz dualistycznej formy pojmowania przez nich świąt. Czas odbierany jest bardziej statycznie. Słuchając mojej rozmówczyni ma się wrażenie iż wielką uwagę przykładają do czasu terażniejszego i momentu w którym żyjemy i działamy. Organizacja pracy czy schematyczne działanie nie są brane pod uwagę. Nie ma czasu przyszłego gramatyce romskiej” Ja nie myślę o przyszłości, wspominam to, co dobre, język romski to magia. dziwię się tylko że młodzież zamiast czysto rozmawiać romsnes, to dodaje słowa polskie. Kiedyś tak nie było to smutne. Trzeba zwracać jak się uczy dzieci języka.

Pani Bożena mówi w dwóch językach po polsku i po romanies. Tego pierwszego używa w wyjątkowych sytuacjach np. jak idzie do miasta, do sklepu, lekarza, zała-

twia sprawy. Wspomina czasy kiedy mieszkała w tzw. barakach, kiedy zakończyła się wędrówka taborami. Do swoich dzieci mówiła po romsku.” Dzieciaki polskie nie wiedziały o co chodzi. Mowy polskiej uczyła mnie mama. Piśmowni nauczyłam się na przymusowym kursie, do domu przychodziła młoda studentka, która dawała mi lekcje.”

Co do języka romskiego używany jest wyłącznie w środowisku romskim, żyje się tym językiem. dzięki niemu pani Bożena przekazuje swoim dzieciom wszystkie ważne wartości i tradycje romskie. Romowie dostrzegają, że ten język jest bardzo melodyczny np. pan Kazimierz bardzo ortodoksyjny Rom z Podlasia naukę języka romskiej rozpoczął w szkole w Kamiennej Górze. Było to tuż po wojnie, uczył się czytania i pisania. Wychowywał w gospodarstwie rolnym. Mieszkał na wsi pięć lat i jak wspomina do szkoły szedł pieszo dwa kilometry. Śmieje się, że język romski wyszał z mlekiem matki. Wszystkiego nauczyła go rodzina.

Natomiast Toni młody Rom który bardzo dobrze mówi po romsku, zauważa że w jego słownictwie wpadnie polski wyraz. Oczywiście nie ma problemu z językiem polskim „ Nie ma problemu z językiem polskim. Może on nie jest na poziomie naukowym, ale ukończoną szkołę ma więc czytać i pisać umie.” Do swoich dzieci mówi w języku romskim i stara uczyć swoje dzieci czystości tego języka. Jak mówi Romowie kompletnie mają inną mentalność i jeżeli nie jest się Romem to trudno to zrozumieć. Sam nie jest chętny do tłumaczenia co to znaczy być Romem. Dziwi się innym Romom z innych krajów takich jak Hiszpania, Czechy, Węgry że nie znają swej mowy. Obwinia o taka sytuację rodziców, bowiem mowa powinna być przekazywana z pokolenia na pokolenie i wyłącznie Romom. Przecież nikt nie uczył się tego języka z książek jak zauważa a swoim dzieciom potrafi opowiedzieć „Czerwonego kapturka po romsku. Ma nadzieje, iż jego dzieci nie ztratą romskości i języka romani



DZIAŁAM

I ZMIENIAM

Romowie na uczelniach wyższych. Szanse na edukację za granicą

W Polsce od kilku lat realizowany jest Program stypendialny dla studentów pochodzenia romskiego. Na przestrzeni tego czasu niejedna osoba ze społeczności romskiej mogła zrealizować swoje marzenia i przełamać pokutujący stereotyp o tym, że Romowie się nie kształcą. Pomimo rzeczywistych statystyk, które udowadniają, że jednak większość polskich Romów posiada tylko wykształcenie podstawowe to mimo tego, w dużej mierze dzięki wsparciu ze strony państwa i organizacji romskich, wprost na naszych oczach tworzy się elita intelektualna mniejszości romskiej w Polsce. To właśnie wykształceni przedstawiciele tego środowiska mogą mieć realny wpływ na życie nie tylko wielu rodaków, ale również na zmianę wszechobecnej opinii wśród społeczeństwa większościowego.

Romom pomagają nie tylko organizacje romskie i instytucje krajowe, istnieją również międzynarodowe organizacje, które promują edukację wśród Romów, a przede wszystkim stwarzają możliwości jej realizacji.

Jedną z ciekawszych propozycji dla studentów pochodzenia romskiego z kra-

jów europejskich posiada Central European University (CEU) w Budapeszcie.

Roma Acces Program (RAP) realizowany w ramach Central European University w Budapeszcie pomaga młodym studentom pochodzenia romskiego w rozwoju. Długoterminowym celem RAP jest przygotowanie młodych, wybitnych studentów romskich do prowadzenia lokalnej i międzynarodowej działalności w charakterze pewnego rodzaju rzesznicwa będącego wzorem do naśladowania dla przywódców wywodzących się ze społeczności romskiej.

Już prawie 100 studentów ukończyło program od początku jego istnienia w 2004 roku. Ponad 50 procent absolwentów zostało przyjętych do innych programów, realizując studia magisterskie i doktoranckie na uznawanych międzynarodowych uczelniach wyższych.

W ramach RAP przewidziane są dwa programy The Roma Graduate Preparation Program (RGPP) oraz The Roma English Language Program (RELP).

I chociaż termin naboru wniosków do The Roma English Language Program (RELP) na lata 2013-2014 mija już 25 czerwca to warto przygotować swoje aplikacje na następne lata śledząc stronę internetową programu. RELP jest 9-miesięcznym kursem przygotowawczym dla uzdolnionej młodzieży romskiej, który ma na celu poprawę znajomości języka angielskiego, tak aby wejść na rynek pracy i być konkurencyjnym dla innych młodych Europejczyków.

Natomiast The Roma Graduate Preparation Program (RGPP) ma na celu zwiększenie możliwości realizacji studiów podyplomowych dla uzdolnionych studentów romskich. Jest to jedyny program tego typu na świecie, który przez intensywnych dziewięć miesięcy przygotowuje studentów pochodzenia romskiego do wprowadzenia na międzynarodowe anglojęzyczne studia podyplomowe w dziedzinie nauk społecznych w drodze otwartego konkursu na najlepszych uniwersytetach. Podczas każdego cyklu programu, od 10 do 20 uczestników otrzymuje stypendia na koszty podróży, czesne, zakwaterowanie, ubezpieczenie zdrowotne, koszty utrzymania i materiały do nauki. Oprócz zajęć z języka angielskiego i innych kursów akademickich studenci otrzymują indywidualne korepetycje w dyscyplinie, którą wybiorą. Na każdym etapie uczestnictwa posiadają wsparcie i wskazówki dotyczące m.in. aplikacji o stypendia, organizacji zajęć, itp.

Więcej informacji o programie oraz dokumenty aplikacyjne znajdują się na stronie <http://rap.ceu.hu/>.

Warto zaznaczyć, iż RELP finansowany jest ze środków Open Society Foundations www.opensocietyfoundations.org, która od wielu lat zatrudnia wykształconych Romów, a przede wszystkim organizuje i finansuje wsparcie w celu umożliwienia edukacji uzdolnionym Romom.

PRAWA CZŁOWIEKA TERAZ! PRAWA ROMÓW TUTAJ! – RUSZANOWA KAMPANIA AMNESTY INTERNATIONAL

“TU CHODZI O EUROPE. TU CHODZI O CIEBIE”. TAK BRZMI OFICJALNE HASŁO ROKU 2013, EUROPEJSKIEGO ROKU OBYWATELA. JEŚLI JEDNAK JESTEŚ JEDNYM Z 6 MILIONÓW ROMÓW W UE, MASZ PEŁNE PRAWO WĄTPIĆ, CZY TA RETORYKA OBEJMUJE TEŻ CIEBIE. AMNESTY INTERNATIONAL ROZPOCZYNA OGÓLNOEUROPEJSKĄ KAMPANIĘ “PRAWA CZŁOWIEKA TERAZ! PRAWA ROMÓW TUTAJ!”, WZYWAJĄC UE DO SKUTECZNEGO REAGOWANIA NA DYSKRYMINACJĘ DOTYKAJĄCĄ TĘ NAJWIĘKSZĄ MNIEJSZOŚĆ ETNICZNĄ W EUROPIE.

Romowie, największa w Europie mniejszość etniczna, codziennie stają w obliczu szerzącej się dyskryminacji, agresji na tle rasowym, przymusowych wysiedleń i segregacji rasowej. Od ustanowienia europejskiego prawa antydyskryminacyjnego minęło ponad 10 lat, a państwa członkowskie UE wciąż nie wprowadzają go skutecznie w życie.





PYTANIA OD REDAKCJI

Lidia Stachowicz - pedagog w szkole podstawowej nr 32 w Radomiu

1. Pracuje pani w szkole podstawowej nr 32 od 1992. Jak wspomina pani współpracę z Romami z dziećmi romskimi?

LIDIA STACHOWICZ: Zacznę od tego, jak zaczęłam pracować z asystentami romskimi. Kiedy poznałam pana Karola, Konrada i Edwarda. Ta współpraca z nimi bardzo dobrze się układała i tak jest do dziś, mimo że kadra się zmieniała bo na miejsce pana Konrada i Edwarda pojawiła się pani Karolina



2. Czy funkcja asystenta edukacji romskiej jest potrzebna?

L.S.: W tej chwili nie wyobrażam sobie pracy bez asystentów. Mimo, że miałam zawsze dobry kontakt z uczniami romskimi, to wiadomo, że czasem była jakaś bariera, to na pomoc szli asystenci. Za tą pomoc jestem bardzo wdzięczna. Początki mojej pracy były różne, różni byli uczniowie. Mieliśmy dwóch chłopców romskich, z którymi było trudno. Z panem Karolem stworzyliśmy grupę roboczą, sami i zaczęliśmy spotykać się i rozmawiać z tą rodziną. Brali w niej udział asystenci, wychowawcy. Ja widzę duże różnice w mojej pracy odkąd pojawili się asystenci, począwszy od wyposażenia uczniów w książki, po rozmowy z uczniami. Wiem, że jedna z mam ma bardzo dobry kontakt z asystentką edukacji romskiej i to cieszy.

3. Z czego wynikają problemy z dziećmi romskimi? Czy to uwarunkowania kulturowe?

Wydaje mi się, że na pewno mają na to wpływ uwarunkowania kulturowe ale także mentalność. Wiemy, że ta sytuacja jeszcze 10 lat temu wyglądała zupełnie inaczej. Jeśli chodzi o mentalność, są sytuacje, gdzie to jeszcze trochę czasu musi minąć. Mimo, że mam fajnych uczniów to górze bierze tradycja.

3. Co trzeba zmienić w mentalności romskiej a może w samej szkole?

Myślę że sami asystenci wiedzą najlepiej, co trzeba zmienić. My jako szkoła też staramy się, aby uczniowie czuli się jak najlepiej, kadra uczestniczy w szkole-

niach dotyczących kultury romskiej. Uważam, że powinno być jak najwięcej takich inicjatyw doszkalających, informujących. Ta moja współpraca przebiega bardzo dobrze z rodzinami romskimi. Są dzieci bardziej zdolne i mniej, zdarzyły się prawdziwe diamenty tylko trzeba wciąż z nimi pracować. Ja mam ogromną satysfakcję kiedy pomagam tym dzieciom i będę to robić dalej.

Marzena Głuch - nauczyciel w szkole podstawowej nr 23 w Radomiu



Edukacja dzieci romskich napotyka na swojej drodze wiele przeciwności, trudności ale i pozytywnych emocji ze spotkań z rówieśnikami w szkole. Dużo zależy od nauczyciela jak nią kieruje. Już od pierwszych dni dziecka romskiego w szkole, nauczyciel powinien stwarzać atmosferę bezpieczeństwa, zaufania, życzliwości

i przyjaźni w grupie rówieśniczej. W ten sposób nawiązują się pozytywne relacje, które mocno owocują na każdym etapie kształcenia. Wyznaczenie odpowiednich wymagań w stosunku do możliwości intelektualnych dziecka i ciągłego stopniowania trudności zachęci go i odpowiednio zmotywuje do nauki, a każdy osiągnięty i zauważony sukces zbuduje poczucie własnej wartości. Dzieci te muszą same uwierzyć, że potrafią i umieją. Często od dorosłych muszą usłyszeć, że są wyjątkowe i mogą innych też czegoś nauczyć. Przede wszystkim przełamywania barier, których nie widać przy wspólnej zabawie czy grze w piłkę itp. Świadomość akceptacji motywuje do dalszej pracy i pogłębia wiarę w osiągnięcie sukcesu w przyszłości.

Niestety jest zdecydowanie za mało szkoleń, warsztatów, konferencji itp. dla nauczycieli, na których przypomnieliby sobie, że język polski to język obcy dla dziecka romskiego, czyli dziecka obcojęzycznego i dwukulturowego. Dobrze by było, żeby każdy nauczyciel, który ma dziecko z mniejszości narodowej miał możliwość dokształcania się i poznawania środowiska swoich uczniów. Dużą pomocą są asystenci romscy, którzy są bezpośrednim łącznikiem między rodzicami, a szkołą. Dzięki ich pracy można w większym stopniu zaangażować rodziców uczniów romskich w życie szkoły oraz budowanie pozytywnego obrazu szkoły i wskazywania korzyści płynących z edukacji.

Dobrym pomysłem jest utworzenie w szkole dodatkowych zajęć nauki języka polskiego, kół zainteresowań czy wyposażenie bibliotek szkolnych w literaturę dotyczącą kultury, muzyki i historii Romów.



GDZIE WARTO BYĆ?

XVII Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów w Ciechocinku /19-20.VI. 2013/

Organizatorzy, Don Vasyl oraz burmistrz Ciechocinka zapraszają na XVII Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów. Już od 19 do 20 lipca – czeka czas pełen wrażeń. Tradycyjnie co roku, w trzecim tygodniu lipca cygańskie gwiazdy prezentują muzykę i kulturę Romów jej wiernym i wciąż nowym wielbicielom. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że festiwal jest jednym z największych imprez tego typu w Europie.

Wśród artystów, których występ został zaplanowany na tegorocznym festiwalu są m.in., oprócz stałych, rodzimych gwiazd (Don Vasyl & Gwiazdy Cygańskiej Pieśni, Vasyl Junior&Elza, Dziani, Tobi King, Bogdan Trojanek & Terne Roma) również , Czarne Perły (Rosja), Vasilij Zhadan (Ukraina), Petro Jelali (Turcja), Marina Suchoviy – Romanenko (Gruzja), Jimmy Kwiek London (Wielka Brytania), Romano Suno Sátorajauhely (Węgry), Gypsy Eyes (Wielka Brytania), Gienadij Ishakov (Izrael) i wielu innych. Dzieci do lat 7 wstęp gratis. Bliższe informacje oraz aktualny program na stronie internetowej festiwalu www.tabory.pl

CO WARTO PRZECZYTAĆ?

Chociaż wiele książek o tematyce romskiej dostępna jest wyłącznie i głównie dla zainteresowanych, to również przypadkowi czytelnicy mogą choć trochę zasmakować w romskiej kulturze zapoznając się z książką „Cygański chłopiec. Byłem obcy wśród swoich”. Polecamy tę pozycję nieco inną niż wszystkie. Nie jest to bowiem podręcznik wiedzy o Romach, ani biografia znanego artysty. Nie jest to również przewodnik po tym jak współpracować ze społecznością romską lub jak jej pomagać.



Fabula niżej przedstawionej książki opisuje świat cygańskiego chłopca zmierzającego się z życiem wśród zamkniętej na innych, hermetycznej społeczności. Z kolei życie wśród własnego środowiska również nie jest proste. Ojciec hartuje syna od najmłodszych lat karząc go za najdrobniejsze przewinienia, wychowując na twardego boksera. Cechujący się głęboką wrażliwością chłopiec nie chce takiej przyszłości, wiele lat później opisuje swoją historię pod przybranym pseudonimem Mikey Walsh. Książka jest obecnie bestsellerem The Sunday Times i oczekuje na ekranizację.

Świat opisywany z perspektywy przyczepy campingowej, dziecka poznającego życie nie w szkole ale wśród dorosłych choć w pewnym stopniu przybliży niełatwą rzeczywistość wędrownych Romów.

CO WARTO OBEJRZEĆ ?

„Cygan” to film fabularny, który już jakiś czas temu wszedł na ekrany kin. Jest to jednak na tyle interesująca pozycja, iż chcemy przybliżyć ją w kolejnej odsłonie *Co warto obejrzeć? bieżącego numeru*.

W kinematografii światowej powstało już wiele filmów na różny sposób obrazujących lub przybliżających życie Cyganów. Lepsze, gorsze, nagradzane i te, które obezły się bez echa. Zawsze jednak dające coś do zrozumienia. Co? To jest właśnie pytanie. Wielu twierdzi, że filmowy obraz Cyganów za bardzo zniekształca rzeczywistość, inni dzięki właśnie powstającym filmom mają jedyną możliwość poznania tej społeczności.

Akcja filmu „Cygan” rozgrywa się na Słowacji. Nie od dziś wiadomo, że to właśnie ten kraj to „współczesna romska metropolia”. Na Słowacji nieoficjalnie mówi się o prawie pół milionowej społeczności, jest to jednak liczba, której nie można oszacować do końca, gdyż pochodzenie romskie nie zawsze jest pozytywną wartością, o której wszyscy chcą mówić otwarcie.

Reżyser Martin Šulík i scenarzysta Marek Lešák dość dobrze poznali środowisko i warunki życia w romskich osadach na Słowacji. Bohaterem filmu jest czternastoletni chłopiec, który po śmierci ojca zмага się z wieloma nowymi obowiązkami. Ciężar zmagania staje się jeszcze bardziej uciąż-

liwy w sytuacji, gdy młody chłopak szuka nowych możliwości poza własną społecznością, a jest odrzucany ze względu na zbyt ciemną skórę. Niszczący stereotyp etniczny, który pokazuje na pierwszy rzut oka niewidzialny, ale wciąż silny podział na „białych” i „czarnych”, który utrzymuje się na porządku dziennym nie tylko u naszych południowych sąsiadów.

Film niezwykle ważny, bo jest komentarzem do współczesnej sytuacji Romów na Słowacji, zbyt mało skupiającym uwagę problemom społecznym.

Oprócz tego obraz był wielokrotnie nagradzany na międzynarodowych festiwalach, m.in. Nagrodą Specjalną Jury na Festiwalu w Karlovyh Varach.



**CZEGO
WARTO
POSŁUCHAĆ?**

„Ogień i woda”

Agata Siemaszko to polska artystka zainspirowana muzyką romską. Studentka etnomuzykologii, utalentowana solistka i muzyk o oryginalnym stylu stworzyli duet na miarę nowej ery muzyki romskiej. Agata Siemaszko i Kuba Bobas Wilk to zwycięzcy Festiwalu Nowa Tradycja z 2011 roku. Na ich oczekiwanej, debiutanckiej płycie „Ogień i woda” znajduje się 13 utworów głównie romskich i słowackich, ale jak podkreślają twórcy mocno zaaranżowanych. Pozostały jednak oryginalne teksty i melodie.



Całość dopełniają utwory autorskie lub lekko przekształcone bardzo dobrze znane pieśni romskie z terenu Europy. Na płycie usłyszeć można również wybitną, romską wokalistkę Teresę Mirgę.

Na płycie znalazły się: tradycyjne pieśni słowackie to „Zaspaua Haniëka v zelenom haju”, „Chojže milá, chojže...” i „Sivý kôò, sivý kôò”. Tradycyjne pieśni romskie: „Ko kodoj”, „Palo svetos mange phirav”, „Khelel e chaj amenge” i „Miro pirano”, a także wiązanka dwóch pieśni cygańskich z Węgier („Pasio pani besiaav..”), do której tekst w języku Bergitka Roma napisała Teresa Mirga, i in.





III International Event of Roma Art

CZARNA GÓRA 2013

Zapraszamy artystów romskiego pochodzenia jak również artystów związanych z romską społecznością do trzeciej edycji Międzynarodowego Pleneru Sztuki JAW DIKH International Event of Roma Art 2013.

W trakcie dziesięciodniowego pleneru artyści mogą zaangażować do współpracy lokalną społeczność romską, dzięki czemu stworzy się sposobność, aby bliżej poznać polskich Romów i uwarunkowania, w jakich żyją.

JAW DIKH jest projektem, który ma na celu rozwijanie kontaktów pomiędzy artystami i aktywistami romskimi pochodzącymi z różnych krajów i środowisk. Jest też okazją do podzielenia się doświadczeniami artystycznymi, kulturowymi i społecznymi. Projekt nie narzuca ograniczenia w formie wypowiedzi artystycznej, o ile będą w niej zawarte wartości z zakresu sztuk wizualnych. Uczestnicy mogą uprawiać: malarstwo, rzeźbę, grafikę, fotografię, film lub instalacje czy performance.

Jak co roku, również tym razem zostanie wydany katalog prezentujący sylwetki twórców i ich dzieła wykonane podczas pleneru. Prace będą wystawiane w galeriach sztuki w Polsce. Projekt przewiduje stworzenie internetowej galerii, która umożliwi artystom nawiązywanie kontaktów, promowanie i popularyzację swojej twórczości.

Plener „JAW DIKH” International Event of Roma Art 2013 planowany jest w terminie 20 - 31 sierpnia 2013 w Czarnej Górze (wioska na granicy Spisza i Podhala, na południu Polski).

Program „JAW DIKH”:

Dzień 1 – przyjazd, zapoznanie się uczestników.

Dzień 2 – prezentacja programu pleneru, omówienie prac, szkiców, idei, zwiedzanie Czarnej Góry.

Dzień 3 – 8 – praca, plener, każdego wieczoru prezentacja prac artystów.

Dzień 9 – wycieczka krajoznawcza.

Dzień 10 – wyjazd uczestników pleneru.

Wydanie katalogu, projekt internetowej galerii i organizacja wystaw są ostatnim etapem projektu.

Projekt jest organizowany przez Romskie Stowarzyszenie Oświatowe HARANGOS, które współpracuje z temYpe – International Roma Youth Network. Główną pomysłodawczynią i koordynatorką projektu jest romska artystka i aktywistka Małgorzata Mirga-Tas, organizatorka romskiej grupy artystycznej Romani Art w Polsce, warsztatów artystycznych dla dzieci romskich i polskich oraz współautorka projektu fotograficznego dla dzieci romskich „ROMSKI PSTRYK”

Chętnych do udziału w projekcie prosimy o przesłanie swojej krótkiej biografii oraz portfolio na adres:

mirgagosia@gmail.com

lub

mirga.karolina@gmail.com

Zgłoszenia przyjmowane są do końca 30 czerwca 2013.

Lista uczestników zostanie ogłoszona na początku lipca 2013.

Wszelkie pytania dotyczące projektu prosimy kierować na wyżej wymienione adresy.



Romskie Stowarzyszenie
Oświatowe Harangos



Projekt współfinansowany dzięki dotacji przyznanej przez Ministra Administracji i Cyfryzacji w Polsce w ramach realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

Historia Romów

białogardzkich.



Już w latach 50-tych ówczesny rząd PRL usilnie starał się , aby tabory przestały wędrować po Polsce. Były one symbolem wolności dla wielu oobywateli naszego kraju. Brak kontroli, swobodne poruszanie się Romów po drogach polskich było nie do zaakceptowania przez ówczesne władze . Dlatego wydały rozporządzenie , które głosiło pomoc tym Romom, którzy przejdą na osiadły tryb życia Niektórzy podjęli taką decyzję. Rzeczywistość okazała się być inna , bolesna. Nie wszyscy urzędnicy rozumieli decyzje rządu. Wiele rodzin romskich, początkowo mieszkało w swoich wozach, lub namiotach. W miastach, miasteczkach nie chcieli się osiedlić. Władza, która miała udzielać pomocy Romom nie przygotowała nawet mieszkań, zostali osadzeni w barakach. W wielu miastach w wyniku tej akcji powstały romskie osiedla, które przypominały raczej obozowiska. Pierwsi Romowie osiedlili się w Białogardzie w roku 1955, była to rodzina Głowackich, która po dzień dzisiejszy mieszka w

tym mieście . Z czasem osiedlało się coraz więcej Romów. Głównym źródłem utrzymania w tamtych czasach było pobielanie kotłów i patelni, oraz handel końmi. Największy zakład kotlarski prowadził Witold Barwiński oraz jego synowie Tadeusz i Edward, którzy byli zrzeszeni w cechu. W kolejnych latach mężczyźni romscy podejmowali pracę w zakładach państwowych. Kobiety zajmowały się wrózeniem. W latach 70-tych ubiegłego stulecia część rodzin wyjechała z Białogardu i mieszka na terenie Polski jak i zagranicą. Obecnie świat uległ zmianom, więc i Romowie idą z postępem. Dzisiaj dzieci chodzą do szkoły i zdobywają wyższe wykształcenie, a dorośli pracują.



„Cygańska podróż”...

Kultura Romów zawsze była interesująca a zarazem bardzo intrygująca. Kolorowe stroje, piękna muzyka, tajemniczość to wszystko było można zobaczyć i przeżyć na własnej skórze.



poznawała się nawzajem i jak to bywa w takich sytuacjach nastąpiło przełamanie stereotypów. Zwieńczeniem projektu była Biesiada cygańska, gdzie wszyscy uczestnicy projektu spotkali się w Elbląskiej Bazantarni. Tu mieli możliwość przejażdżki cygańskim wozem,

W Elblągu zakończył się właśnie projekt edukacyjny pt. „Cygańska podróż- zrozumieć inność” realizowany przez Ośrodek Szkolno-wychowawczy nr 2 w Elblągu przy współpracy asystenta edukacji romskiej - Izy Stankiewicz. Projekt trwał cztery miesiące, udział wzięły trzy placówki edukacyjne z Elbląga. Działanie było finansowane z Programu na rzecz społeczności romskiej. Dla dzieci odbyły się warsztaty z trenerami kultury i tradycji romskiej. Dzieci zapoznały się z wróżbami cygańskimi, poznały tajniki lecznictwa, zbierały zioła, miały możliwość obejrzenia taboru cygańskiego, uczyły się imion romskich, przysłów, przymierzały stroje romskie. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się nauka tańca romskiego a także zajęcia plastyczne na których dzieci rysowały świat romski. W ten sposób młodzież



postuchania romskich bajek które były opowiadane przez romskiego bazarza a także wspólnie bawić się przy ognisku. Oczywiście wspólna zabawa spowodowała że nikt nie chciał opuścić romskiego taboru ale niestety tabor też musi odjechać i poszukać nowego miejsca.



Z KRONIKI DZIEJÓW ...

ROMA 2

Wspomnienia z cygańskiej klasy cz. 2

O początkach mojej przygody z Romami i ich edukacją już pisałam, chciałabym jednak ponownie przywołać ten czas. Będą to wspomnienia - obrazy, bo po latach nie wszystko pamiętam, część zdarzeń zatarła się, część uleciała, ale są takie, które zostały i są w mojej pamięci. .

Sięgając wstecz, cofając się o dwadzieścia lat, jestem przekonana, że eksperyment z romską klasą był niezwykle cennym doświadczeniem. Wzajemnie czerpaliśmy od siebie – ja uczyłam dzieci, ale też chłonełam od nich, jednocześnie z zaciekawieniem przyglądaliśmy się swojej inności, odrębności życia. Bardzo przy tym polubiliśmy się. Nasze wspólne szkolne życie nie było tylko słodkie, mie waliśmy i trudne chwile. Wszystko, czego doświadczyliśmy umocniło nas, zarówno dla mnie, jak i moich uczniów był to niezwykle bardzo dobry czas.

Przypominam sobie zabawę karnawałową w pięknie udekorowanej szkolnej sali gimnastycznej. Wszystkie dzieci przebrane, kolorowe. Nie pamiętam ilu przyszło uczniów mojej klasy, na pewno byli Ania i Artur. Wspólnie pływaliśmy w

rytm różnych melodii. W pewnej chwili popłynęły rytmy cygańskie. Ania, rozpoznając je, zatańczyła z takim wyczuciem rytmu i melodii, że obecni w sali dorośli i dzieci utworzyli krąg i z zachwytem obserwowali jej ruchy pełne wdzięku, delikatności i gracji. Taki talent można mieć tylko we krwi, można otrzymać go w darze od matki, czy babki, tańczących jakby nikt na nie nie patrzył. Tak płaśała moja romska uczennica – Ania. Ciekawe, czy i ona zapamiętała tamte chwile.



Ania była inteligentnym i pracowitym dzieckiem. Dojrzałe podchodziła do swoich obowiązków: pomagała mamie w pracach domowych, opiekowała się młodszymi braćmi. To właśnie ona cierpliwie tłumaczyła mi swoją romskość, dociekliwie pytając równocześnie o niecygańskie zwyczaje w moim domu. Nasze rozmowy uświadomiły mi istnienie stereotypów dotyczących zachowań i życia, i to zarówno Romów, jak i nie-Romów.

Inne romskie dziecko - Tobiasz, był milczący, zdystansowany, często krytyczny i bardzo inteligentny. Jego myśli nie płynęły utartymi drogami, często zadawał pytania i formułował wypowiedzi, które wprawiały w zdumienie! Niewiele wysiłku wkładał w naukę, gdy się mobilizował, osiągał świetne rezultaty. Zawsze musiał wiedzieć, po co uczy się właśnie tego zagadnienia, na co powinien spożytkować swój czas! Pięknie rysował. Krytykował, gdy któreś z dzieci nie potrafiło odpowiedzieć na pytanie - jego zdaniem - bardzo proste. Obserwując jego postawę i zachowanie łatwo

można było wysnuć wniosek na temat jego przyszłości, dorosłego życia. Miał w sobie dojrzałość, mimo że był dzieckiem. Emocje okazywał ostrożnie.

Agnieszka, w domu nazywana Sonitą, była największą trzpiotką z całej gromadki. Potrzebowała czasu na zabawę. Ubierała się kolorowo, ładnie czesała, lubiła tańczyć, oglądać bajki. Męczyły ją dłuższe zajęcia, nawet jeśli było to malowanie, kolorowanie, czy zabawy ruchowe. Zniechęcała się szybko, dopiero słowa starszego brata mobilizowały ją do wysiłku. To właśnie jej najtrudniej było sprostać szkolnym obowiązkom.

Tobiasz – brat Agnieszki, kiedyś narozrabiał. Nie pamiętam dokładnie całego zdarzenia, był to jakiś niewiele znaczący epizod. Poprosiłam, by do szkoły przyszedł jeden z rodziców. Dowiedziałam się, że rodzice Agnieszki i Tobiasza są w Anglii. Na rozmowę zgłosiła się babcia dzieci, mama ich mamy - kobieta niezbyt wysoka, szczupła, o typowo cygańskiej urodzie. Miała w sobie tyle godności, że spotkanie z nią zostanie w mojej pamięci na zawsze. Powiedziała, czego oczekuje ode mnie, ja określiłam wymagania wobec dzieci. Potem bardzo dobrze układały się nasze kontakty i współpraca.

Kolejny chłopiec Artur, brat Ani, niewiele od niej młodszy, z wyglądu typowe romskie dziecko – czarnowłose, czarnookie, ze śniadą cerą. Zwykle uśmiechnięty, ale często zapalczywy i drażliwy. W chwilach złości bywał niezadowolony, chmurnie spoglądał spod czoła i to zarów-

no na rówieśników, na mnie, ale i na rodziców. Do porządku zwykle przywoływała go Ania, tłumacząc coś szybko i zapalczywie po romsku. Kiedy złe humory mu przechodziły, był szczerzy i otwarty. W szkole pracował nierówno, chaotycznie, niekiedy z entuzjazmem, innym razem niczym nie można było go zainteresować. Na twarzy zawsze malowały się jego emocje, wyraźnie widać było, co czuje. Wystarczyło spojrzeć na chłopca, by wiedzieć, co chce powiedzieć. Wyjątkowo kochał wolność. Ograniczenia, choćby obecność w szkole w określonych godzinach, znosił bardzo źle. Zmieniało się to wraz z upływem czasu.

Krótko był w klasie jeszcze jeden chłopiec, chyba też Artur. Jego sytuacja rodzinna była trudna, wczesną jesienią przeprowadził się do innego miasta.

Ta nieduża gromadka przekazała mi ważną wiedzę o Romach. To, że udało nam się pracowicie spędzić cały rok szkolny było zasługą dorosłych opiekunów uczniów. Raz podjęta decyzja o konieczności edukacji dzieci była bardzo konsekwentnie wypełniana przez rodziców i dziadków.



Rozmowa z prezydentem

Ryszardem Fałkiem

Ryszard Fałek

ur. w r. 1954 w Kamiennej Górze

Wykształcenie:

Absolwent wydziału chemii Politechniki Świętokrzyskiej (1980 r.). Podyplomowe studia z informatyki w Wyższej Szkole

Pedagogicznej w Kielcach (1995 r.) oraz

administracji i zarządzania na UMCS w Lublinie (1998 r.).

Droga zawodowa:

Po ukończeniu studiów pracował jako brygadzysta i następnie kierownik w zakładzie garbarskim. Od roku 1984 do 2006 nauczyciel chemii w radomskich szkołach – PSP nr 10, PG nr 10, X LO i CKU z przerwą w latach 1992 – 2000, gdy pracował w radomskim Kuratorium Oświaty (1992 – 1994), pełnił funkcję wiceprezydenta (1994-97) i prezydenta miasta Radomia (1998), dyrektora Zakładów Meblarskich Beta-Bis w Radomiu w latach 1999 – 2000. Radny nieprzerwanie od 1990 roku, w latach 1991-94 przewodniczący RM. Wybrany do Rady Miejskiej także na VI kadencję. Po wyborze w V i VI (obecnej) kadencji zrezygnował z funkcji i mandatu radnego w związku z objęciem funkcji wiceprezydenta miasta Radomia 4 grudnia 2006r.

II zastępcy Prezydenta Miasta podlegają: Wydział Edukacji, Sportu i Turystyki, Wydział Kultury

1. Panie prezydencie jak wspomina pan czas kiedy pan wychowywał się wśród Romów?

R.F Bardzo dobrze wspominam ten czas, młodość dobrze wspominam, okres dziecięcy bez troski, fajne zabawy. Mieszkałem w rynku w



Kamiennej Górze i tam byli Romowie, wspominałem fajne zabawy, gry, tańce, śpiew. Ja jako dziecko naśladowałem ruchy tańca, sposób zachowania. Pamiętam czas kiedy wyjeżdżałem na wakacje a miałem ciemną karnację i pytano mnie skąd jestem, to mówiłem, że jestem Romem. Ja bardzo pozytywnie wspominałem ten czas, bardzo dobre mam wrażenia, później jakoś w latach 60-tych zabrakło Romów, przestali funkcjonować, jeździć. Później zrozumiałem, że zaczęto Romów na siłę osiedlać, albo kazali często opuszczać Polskę. Ja też opuściłem Kamienną Górę i zamieszkałem w Radomiu i mieszkam tu do dziś.

2. Jakie zaszły zmiany w życiu Romów z pana obserwacji?

Wydaje mi się że w podejściu do nauki, wręcz zaszły spore zmiany. Kiedyś było

inaczej, Romowie różnili się w ubiorze i zachowaniu a teraz starają się uczestniczyć w życiu publicznym. Dzisiaj Romowie się uczą, angażują, ale to można wynegocjować, realizować projekty na rzecz Romów, zachowując kulturę i jednocześnie zdobywać wiedzę.

3. A jak układa się współpraca z działaczami romskimi w Radomiu?

Uważam, że współpraca bardzo dobrze się układa, ponieważ ja też do tej kwestii podchodzę z dużą sympatią, bo mam te wspomnienia pozytywne. W podświadomości mam, że trzeba wyjść na przeciw w dzieciństwie też tak miałem. Moje działania w wydziale edukacji również bardzo pozytywny miały odzew, moja współpraca z panem Prażmowskim była bardzo ciepła, ponieważ też miał serce do Romów. Współpraca ze szkołą 23 i pracującymi tam asystentami edukacji romskiej i dyrektorką tej szkoły panią Leśniewską świetnie się układa. Oczekiwania również były logiczne, pragmatyczne, współpraca jest na zasadzie partnerstwa. Ja również wiele się dowiadywałem z różnych spotkań które były przez działaczy

organizowane, że jest naród romski, który chce się wpisać w społeczność, zacząć działać i to jest fajne. Dobrze, że są osoby, które się angażują w działalność na rzecz społeczności romskiej i pokazują, że jest możliwa dobra współpraca. Ważna jest też postawa jaką reprezentują Romowie, że są osoby które chcą rozmawiać, że nie są roszczeniowi to dużo daje, że są wiarygodni i dla nich słowo to słowo.

4. Czy Romowie mają wkład w promocję Miasta Radom?

Oczywiście, powiem więcej jest to jedno z moniejszych akcentów na mapie Polski i miasto Radom, to takie wzorcowe miasto we współpracy z Romami. Żyjemy w jednym mieście w jednym kraju i staramy się nikomu nie przeszkadzać, uczymy się od siebie nawzajem i to trzeba pokazać, to jest najcenniejsze. Słyszysz o różnych incydentach i łatwo taki incydent sprowokować, bo każdy ma różny temperament, a jak włącza się do tego media, polityków, to robi się wielką ksztydę dla takiego środowiska czy to będą Romowie, Żydzi i można ich źle pokazać.

5. Co można zrobić więcej na rzecz tej społeczności?

Jeżeli chodzi o edukację, to środek ciężkości położyć na kwestię zatrudnienia, pracy. Jednak pokutuje to, że Rom nie jest zdyscyplinowany, nie jest konsekwentny. Bo z mentalności romskiej co innego wynika a pracodawca dołoży, że nie warto zatrudnić roma i niechęcią pała i nie jesteście wtedy w orbicie zmian. Dlatego też trzeba te kwestie zmienić, podjąć różne działania polegające na informacji siebie nawzajem. Myślę, że warto by jakąś specyficzną pracę wypromować, może to byłoby kartą przetargową. Jeżeli chodzi o edukację, to jesteśmy do dyspozycji, czekamy jakie są państwa oczekiwania i wychodzimy im na przeciw. Napewno trzeba przez cały czas pracować nad wizerunkiem, nad współpracą i pokazywać, że ten dialog jest potrzebny.

„Wizualne arcydzieło”, „największe odkrycie”, „film z zupełnie innej półki” - „Papusza” Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze zachwyca krytyków podczas 48. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karłowach Warach.

Autorami scenariusza są państwo Krauze. Będzie to pierwszy polski film o Romach. Reżyser mówi, że zafascynowały go dramatyczne losy Papuszy, poetki, która artystyczną wolność okupiła osamotnieniem i odrzuceniem.

Krauze po raz kolejny, po filmie o Nikiforze Krynickim, będzie opowiadał o samorodnym artyście. Podkreśla jednak, że Papusza i Nikifor mieli inne podejście do swojej sztuki. On był przekonany, że jest geniuszem, a Papusza nawet nie śmiała nazywać siebie poetką.

Film o Papuszy (w języku Romów znaczy to laleczka) będzie też opowieścią o kilkudziesięciu latach z życia społeczności romskiej w Polsce. Głównymi bohaterami są jednak przede wszystkim sama Papusza i jej odkrywca, tłumacz jej wierszy, poeta Jerzy Ficowski. Papuszę spotkał, gdy ukrywał się przed UB. Przekonał się, że jej uzdolnioną artystką i nakłonił ją do zapisania wierszy. W 1951 r. Ficowski wysłał Julianowi Tuwimowi dedykowaną mu „Pieśń cygańską z Papuszy głowy ułożoną” i to z inicjatywy Tuwima ukazały się pierwsze przekłady wierszy poetki.

Papusza (1909 lub 1910 r. -1987) pochodziła z grupy Polska Roma (polscy Romowie nizinni). Przed wojną jej tabor wędrował po Wołyniu, Podolu i Wileńszczyźnie, po wojnie po Ziemiach Odzyskanych. W 1950 r., po 40 latach wędrowek, Papusza zamieszkała w Żaganiu, a w 1954 r. osiadła na stałe w Gorzowie Wielkopolskim.

Pod koniec lat 60. napisała jeszcze kilka wierszy. Jej dorobek to ok. 40 utworów. Opublikowała dwa tomiki: „Pieśni Papuszy” (1956) i „Pieśni mówione” (1973). W 1958 r. przyznano jej Lubuską Nagrodę Literacką. W 1967 r. została przyjęta do Związku Literatów Polskich. W 1978 r. dostała Nagrodę Ministra Kultury.

„Papusza” to pierwszy polski film w języku romskim. Autorami czarno-białych zdjęć są Krzysztof Ptak i Wojciech Staroń. Muzykę napisał Jan Kanty Pawluśkiewicz. W rolach głównych zobaczymy Jowitę Budnik, Antoniego Pawlickie-

go i Zbigniewa Walerysia. Premiera kinowa jest zaplanowana na czwarty kwartał tego roku.

Papusza - takie imię wymyśliła jej matka - znaczy „lalka”. Kiedy się rodzi, romskie kobiety przepowiadają, że „przyniesie wszystkim wielką dumę albo wielki wstyd”. Ona sama, wiele lat później odrzucona przez swoich i umieszczona w szpitalu psychiatrycznym, rzuci mimochodem słynne zdanie: „Gdybym nie nauczyła się pisać, byłabym szczęśliwa”. Ale czym byłoby to szczęście?

„Lesie, ojciec mój/ czarny ojciec!/ Ty mnie wychowałeś/ ty mnie porzuciłeś” - pisała Papusza, czyli Bronisława Wajs. W filmie Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego to ponadprzeciętnie wrażliwa kobieta, która chciałaby roztopić się w otaczającym świecie, zyskać przezroczystość. Dlatego właśnie niespodziewany sukces literacki okazuje się przekleństwem, bo wyróżnia ją z tłumu, zabiera anonimowość i przede wszystkim to, co wydawało się jedyną w jej życiu rzeczą stałą: przynależność do wspólnoty i romską tożsamość.

Prorocze imię

Chociaż w filmie Papusza - rewelacyjnie grana przez Jowitę Budnik, pamiętną Beatę z „Placu Zbawiciela” - niemal nie znika z ekranu, jest ciągle jakoś schowana, niedostępna. Odzywa się rzadko, nie buntuje się prawie nigdy, tylko gdy jako dziewczynka upiera się, że nauczy się czytać i pisać. Gdy dzięki interwencji ministra wychodzi w 1971 roku z więzienia (trafiła tam na dwa miesiące jako „recydywistka”, za kradzież kurczaków, bo mężowi rosół na kupnych nigdy nie smakował), dostaje z przechowalni swoje kolczyki, korale, karty do wróżenia. To jest właściwie wszystko, co ma.

Jej imię okazuje się niemal prorocze: pierwsza romska poetka staje się w pewnym sensie lalką w rękach ludzi, losu, przypadku. To rodzina zmusza ją do małżeństwa. To Jerzy Ficowski (świąteczny, ujmująco młodzieńczy Antoni Pawlicki) w jej układanych na gorąco zdaniach dostrzega poezję - ona się wzbrania, on każe robić zapiski,

które potem redaguje, tłumaczy i - z pomocą Juliana Tuwima - publikuje. To wreszcie romska społeczność potępia ją, odrzuca, wpędza w obłąd.

Można powiedzieć: osobowość stłamszona. Ale to punkt widzenia nie-Romów - Papusza należy przecież do świata, który bardziej niż „ja” ceni „my”, rozmywa indywidualność (a już zwłaszcza kobiecą) i uważa ją za coś niemal grzesznego. Myśli tak również sama Papusza - ale w magnetycznej, zmieniającej się nieustannie twarzy Jowity Budnik widać walkę, wewnętrzny konflikt. Z jednej strony dramatyczna chęć bycia jedną ze „swoich”, a z drugiej - nadświadomość, swój własny głos, który trzeba ukrywać.

„Papusza” to przecież portret osoby przerażająco - mimo życia w cygańskim gwarze - samotnej, która zwierzać się może z tego tylko w swoich „wierszach-piosenkach”: „Nikt mnie nie rozumie/ tylko lasy i rzeki”.



Sztuka jak oddech

Tu w Karlowych Warach wszyscy doskonale pamiętają „Mojego Nikifora”, który w 2004 roku wygrał festiwal i otrzymał również nagrodę za najlepszą kreację aktorską dla Krystyny Feldman. „Papusza” jest właściwie dalszą częścią tej samej, filmowej podróży - w świat krystalicznie czystego, naiwnego artysty, który nie wie nawet, że tworzy sztukę, a zarazem w świat, w którym sztuka potrafi być tak prosta i naturalna jak oddech.

Papusza nie chce, by nazywać ją poetką. Ona jedynie „zbiera” przycho-dzące z powietrza, z lasów, może od Boga wersy, porównania, metafory (gdy pali swoje rękopisy, po domu rozchodzą się jakby uwolnione z papieru szepty). „Wiersz to jest coś takiego, żebym jutro pamiętał o tym, co myślałem wczoraj” - tłumaczy Ficowski. Na co Papusza: „Ale u nas wczoraj i jutro znaczy to samo”.

„Gdy zaglądamy przez chwilę do domu Tuwima, wygląda on na gabinet artysty-urzędnika; Papusza, jak jej Romowie, żyje tymczasem wszędzie i nigdzie. Można ją wślaczać w rolę kobiety szalonej albo poetki od uroczystych prze-

mówień, ale każdej z tych ról jednak się wymyka. „To pomyłka, nigdy nie pisałam wierszy” - mówi i ma rację. Dla niej układanie zdań to nie kawałek zapisanego papieru, tylko samo życie. Widz, czyli gadjo

W „Moim Nikiforze” swoistym przewo-dnikiem, który pozwalał zbliżyć się do artysty, był jego przyjaciel Marian Włosiński. W „Papuszy” kimś podobnym staje się Jerzy Ficowski, który - uciekając przed UB - przyłącza się na dwa lata do cygańskiego taboru, staje się jego towarzyszem, uczy się języka romskiego.

To w filmie postać kluczowa: oddany przyjaciel Romów, który jednak kulturowej bariery nie będzie w stanie do końca złamać, do końca pozostanie „gadjo”, czyli obcym. Z takiej właśnie perspektywy patrzymy w filmie na romski świat - na pełne fantazji muzykowanie w więziennej celi (muzykę do filmu skomponował Jan Kanty-Pawluśkiewicz), na aranżowane małżeństwa, leczenie chorób maliną, na lęk przed zdradzeniem romskich zwyczajów. „Papusza” unika jak ognia tonu wyższości, łamie stereotypy i uprzedzenia, ale pokazuje, że do „tamtej”, romskiej strony możemy się zbliżyć jedynie do pewnego stopnia.

Świetnie służy temu dramaturgiczna konstrukcja. Film zbudowany jest bowiem z pojawiających się niechronologicznie, mniejszych lub większych epizodów: rok 1910 i za chwilę 1971, powojenna tułaczka, dzieciństwo bohaterki i wojna. „Ten film ma strukturę emocjonalną” - zapowiadała Joanna Kos-Krauze i rzeczywiście - biograficzno-psychologiczny klucz zastępują obrazy, sceny, mgnienia. Wycinki z rzeczywistości, której całkiem przeniknąć nie sposób.

Wróg do znalezienia

Trudno zarzucić Ficowskiemu złe intencje. A jednak to on - w opinii Romów - ich „zdradził”, bo na podstawie rozmów i własnych studiów opublikował książkę „Cyganie polscy”, za którą para-doksalnie romska społeczność zemściła się na Papuszy. To kolejny, mocny motyw w filmie, w którym wciąż ktoś musi być „inny”, „zły”, „przeklęty”: a to Polacy rzucają wobec Romów obelgi i podpalają ich wozy, a to sami Romowie szukają wśród swoich kogoś, na kogo zrzucić można winę i kim można pogardzać. Krauzowie zawsze trzymali się jak najdalej od doraźności, ale czy współczesny kontekst Polski

skonfliktowanej i szukającej wroga nie jest tu ważnym punktem odniesienia?

„Miałem wielkie szczęście, że spotkałem na swojej drodze Papuszę, Papusza miała nieszczęście, że spotkała mnie” - mówił pod koniec życia Jerzy Ficowski. Czy tych dwoje łączyło coś więcej niż przyjaźń? Film podrzuca takie sugestie niezwykle dyskretnie, za to wyostrza dojmujący paradoks.

W romskim świecie Ficowski był tylko gościem - żony, mieszkania, pracy i swojego szczęścia szukał gdzie indziej - w Warszawie z budującym się wtedy Pałacem Kultury. Dla Papuszy być może był kimś więcej, tyle że w jej świecie zasadą najważniejszą było przekleństwo nieustannych niespełnień.

Metafizyczny błysk

Jak dotąd w konkursie w Karlowych Warchach po pokazanych zadziwiająco doraźnych lub płaskich filmach - choćby rozczarowujący „Miesiąc miodowy” Jana Hrzebejka z Anną Geislerową czy fran-cusko-belgijski „11.6” Philippe’a Godeau - „Papusza” wydaje się kinem z zupełnie innej półki.

Autorami znakomitych czarno-białych zdjęć są Krzysztof Ptak i Wojciech Staroń, jednak ten film wcale nie jest przesadnie wystylizowany, nie ma nic z artyzmu na siłę. Jego największym walorem - jak w wierszach Papuszy - okazuje się przesywająca zgrzebność, nienachalność, za którą kryją się imponujące i wychodzące poza samą historię Papuszy pytania o to, czym w ogóle jest inność - i czym jest sztuka.

Ale w końcowej, poruszającej scenie pożegnania bohaterki z Ficowskim udało się złapać coś jeszcze: w samych spojrzeniach Jowity Budnik i Antoniego Pawlickiego kryje się jakby nieme porozumienie, cicha zgoda na to, że z nieubłaganie brutalnym losem, który nigdy nie idzie nam na rękę, nie da się wygrać. Ten tragiczny, może nawet metafizyczny błysk pojawi się też w ostatnim obrazie; przy wtórce rozdierającej muzyki cygańskie tabory jadą długo zaśnięzonym, polskim polem. Ale razem tylko przez chwilę - za moment nawet one podzieliła się i rozjadą w różne strony.

Film wejdzie do polskich kin jesienią.



KIM ZOSTANĘ JAK DOROSNĘ?



Tony Gatlif (czasami także Tony Gatliff, Tony Gatlif, Tony Gatliff) (ur. 10 września 1948 w Algierze) reżyser filmowy, scenarzysta, epizodyczny aktor i kompozytor.

Naprawdę nazywa się Michel Dohmani i jest w części potomkiem algierskich Romów.

Tony Gatlif opuścił Algierię na początku lat 60. Jako nastolatek przybył do Francji. Z biedy stał się ulicznym złodziejaszkiem i posmakował życia w domach poprawczych. W dzień znajdował schronienie w kinach, gdzie mógł się wyspać i ogrzać.

Kino pokochał jeszcze w szkole. Jego nauczyciel co tydzień pokazywał filmy, o których później dyskutował z uczniami. We Francji Gatlifowi mimo przeciwności losu udało się zapisać do szkoły aktorskiej. Pięć lat później wystąpił na scenie Théâtre National Populaire w sztuce według Edwarda Bonda i w reżyserii Claude'a Régy. Wtedy napisał swój pierwszy scenariusz, *La Rage Au Poing*, oparty na wspomnieniach z domów poprawczych.

W 1975 wyreżyserował swój pierwszy pełnometrażowy film pt. *La Tete en ruine*. Film nigdy się nie doczekał premiery we Francji. Trzy lata później nakręcił *La Terre au ventre*, film opowiadający o losach Francuzki i jej córek podczas wojny algierskiej.

W 1981 reżyser wyjechał do Hiszpanii, by nakręcić *Corre, gitano*, w którym wystąpili Romowie z Granady i Sewilli. Ten film nigdy się nie trafił do szerszego rozpowszechniania. Rozpoczął etap fascynacji Gatlifa kulturą cygańską.

Dopiero dzięki obrazowi *Les Princes* świat zwrócił uwagę na Tony'ego Gatlifa. Film wysoko oceniony przez krytyków opowiada o sytuacji Romów, którzy postanowili osiąść na przedmieściach Paryża. Gatlif chciał, by jego dzieło zmuszało do zastanowienia i dyskusji. Podczas pracy reżyser spotkał producenta Gérarda Lebovici, który został jednym z jego najwierniejszych przyjaciół i współpracowników.

Wkrótce Lebovici zaprezentował Gatlifowi projekt filmu o Jacques'u Mesrine, ale Gatlif odrzucił propozycję. Lebovici dał reżyserowi wolną rękę. Gatlif nakręcił film według własnego scenariusza. *Rue du depart* opowiada historię nastolatki z patologicznej rodziny, która ucieka z domu w poszukiwaniu szczęścia.

Kolejny film pt. *Pleure pas My Love* udowodnił, że Gatlifa interesują nie tylko postacie z marginesu społecznego, co zarzucali mu krytycy. Nakręcił też komedię społeczną poruszającą problem bezrobocia, zatytułowaną *Gaspard i Robinson*.

W roku 1992 rozpoczął pracę nad filmem *Latcho Drom*, w którym oddał hołd cygańskiej muzyce. Wraz z niewielką ekipą Gatlif przez rok podążał historycznymi i etnicznymi tropami Cyganów – od Radżastanu przez Andaluzję, Egipt, Turcję, Rumunię, Węgry i Francję. Film zebrał bardzo dobre recenzje na festiwalu w Cannes, gdzie pokazywano go w ramach przeglądu *Un Certain Regard*.

Kolejny obraz reżysera – *Mondo* – powstał pod wpływem spotkania z pisarzem Jean-Marie G. Le Clézio. Opowiada historię osieroconego dziesięcioletniego dziecka, które pewnego dnia ląduje w Nici. W 1997 Gatlif nakręcił *Gadjo dilo* – por-

tret młodego gadzio (czyli w języku romskim obcego), który w poszukiwaniu tajemniczej pieśniarki przybywa do cygańskiej wioski w Rumunii. Film odniósł ogromny sukces we Francji i za granicą. Rok później Gatlif znów zaangażował dwoje odtwórców głównych ról w filmie Gadjo dilo – Romaine'a Durisa i Ronę Hartner. Z ich udziałem powstał lewicujący obraz Je suis ne d'une cigogne.

W roku 2000 Antonio Canales – gwiazda muzyki flamenco – za namową reżysera zadebiutował jako aktor. Film Vengo opowiadał o dwóch konkurujących ze sobą andaluzyjskich rodzinach. Tym obrazem Gatlif oddał hołd canto flamenco, folklorowi Andaluzji, językowi Caló i kulturze Gitanos.

W filmie Exils, w roli głównej występuje Romain Duris, znany z wcześniejszych obrazów reżysera. Exils jest kroniką podróży dwojga młodych ludzi z Paryża przez Francję i Hiszpanię do Algierii – ojczyzny, którą ich rodzice musieli opuścić dawno temu. On jest potomkiem algierskich Francuzów, ona pochodzi z algierskiej rodziny osiadłej we Francji. Zagubiona pośród pułapek życia w wielkim mieście para bohaterów bez wahania wyrusza w drogę. Ich jedyny bagaż stanowi muzyka. Po drodze, zachłyśnięci wolnością poddają się zmysłowej atmosferze Andaluzji. Z nadzieją, że na końcu podróży uda im się dowiedzieć czegoś o sobie lądują w Afryce. Na miejscu przekonują się, że u celu podróży są tak samo zagubieni i że paradoksalnie jej koniec jest jednocześnie początkiem.

Filmografia scenarzysty

1975: La Rage au poing
1979: La Terre au ventre
1983: Les Princes
1986: Rue du départ
1989: Pleure pas my love
1990: Gaspard et Robinson
1993: Latcho Drom

1996: Mondo
1997: Gadjo dilo
1999: Je suis né d'une cigogne
2000: Vengo
2002: Swing
2004: Wizje Europy (Visions of Europe)
2004: Exils
2009: Korkoro
2012: Oburzeni (Indignados)
reżyser
1975: La Tete en ruines
1979: La Terre au ventre
1982: Corre, gitano
1983: Les Princes
1986: Rue du départ
1989: Pleure pas my love
1990: Gaspard et Robinson
1993: Latcho Drom
1995: Lucumi, l'enfant rumbeiro de Cuba
1996: Mondo
1997: Gadjo dilo
1999: Je suis né d'une cigogne
2000: Vengo
2002: Swing
2004: Exils – nagroda Festiwalu Filmowego Cannes 2004
2004: Wizje Europy (Visions of Europe)
2006: Transylwania
2009: Korkoro
2012: Oburzeni (Indignados)
kompozytor
1983: Les Princes
1997: Gadjo dilo
1999: Je suis né d'une cigogne
2000: Vengo
2002: Swing
2004: Exils
aktor
1975: La Rage au poing jako Nanar
1975: Agresja (L'Agression)
1976: Celui qui ne te ressemble pas jako Jes
1978: Aldo
1979: La Terre au ventre
1983: Les Princes jako Léo
1986: Havre
2002: Lulu jako Fabio
2003: Twoje ręce na moich biodrach (Laisse tes mains sur mes hanches)
2003: Un petit service jako Pedro Moreno
Producent
2000: Vengo
2002: Comme un avion
2004: Exils



HOROSKOP ZAWODOWY



BLIŹNIĘTA

Bliźnięta często decydują się na pracę w zawodzie, gdzie pojawia się częsty kontakt z ludźmi. Czasem mogą nawet pracować społecznie, z uwagi na dobro innych. Dobrze sprawiają się w roli szefów lub kierowników. Potrafią odpowiedzialnie i skutecznie zarządzać nawet dużymi grupami ludzi. W pracy sumiennie i starannie pragną wykonywać swoje obowiązki. Często jednak nie potrafią się pogodzić, kiedy otrzymują pracę na stanowisku niższej rangi. Zdarza się, że mocno przywiązują się do tego, co robią - dlatego w niektórych przypadkach nie łatwo jest im zmienić pracę na inną. Dość rzadko decydują się pracować w zawodzie wyłącznie dla pieniędzy - chyba, że znajdzie taka wyższa konieczność.

RAK

Osoby spod znaku rzadko podejmują się pracy na wymagających i bardzo odpowiedzialnych stanowiskach. Często wybierają taki zawód, w którym mają możliwość robienia czegoś nie tylko dla nich samych, ale też z uwagi na niesienie pomocy innym. Przeważnie nie zależy im na sławie i wielkich bogactwach, chociaż mają wysokie predyspozycje, aby zostać w przyszłości artystą, a nawet osobą dość majątną. Chętnie podejmują pracę w zawodzie, który otwiera przed nimi drogę do większych pieniędzy. Pieniądze dają im poczucie bezpieczeństwa i stabilności w życiu. Lubią ryzyko w biznesie, dlatego często inwestują i grają na giełdzie.





POLEMIKI

Cygan czy Rom?

Jak się zwracać do Romów? *Cyganie* czy *Romowie*?

Jakiej nazwy używać, aby nikogo nie urazić?

Jak nazywać ludzi, grupę, społeczeństwo, które od wieków przecież nazywano *Cyganami*?

Nazwa *Cygan* lub *Gipsy* znane są jest bodajże na każdym kontynencie i w każdym zakątku świata.

Sami *Romowie* nie rezygnują ze starej nazwy *Cyganie* i używają jej określając swoich rodaków.

Pytań jest wiele, ale właściwie jak poruszać się w tej nomenklaturze?

Mniej więcej od lat pięćdziesiątych, chociaż zaistniało już wcześniej, spularyzowała nazwa – *Romowie*. Takiego zwrotu zaczynają używać działacze polityczni, liderzy grup romskich, a ostatnio bardzo często nawet zwykli ich przedstawiciele. Jaka nazwa jest więc odpowiednia?

Nazwa *Cygan* pochodzi już z wieku XIV, z terenów Grecji, gdzie przebywający tam lud nieznanego pochodzenia nazwano – Acigani. Jest to, oczywiście wyjściowa nazwa, późniejszej – *Cyganie*. Jak łatwo można wywnioskować nazwa ta została narzucona przez środowisko zewnętrzne.

Mała znajomość tej obcej ówczesnie



ludności oraz izolacja Cyganów sprawiła, że nie wyłoniło się żadne inne, istotne i właściwe określenie. W późniejszym czasie egzotyczni przybysze sami wprowadzali w błąd Europejczyków nazywając siebie Egipcjanami. Od nazwy *Egipt* powstała nazwa *Gipsy*.

Bardzo ciekawe również są jej koleje, od czasu, kiedy pojawiła się w Europie. Na samym początku określała ona osoby pobożne, niekiedy wędrowców. Znane są przypadki, kiedy w Polsce, osoby szlacheckiego pochodzenia wykorzystywały ją, jako swój przydomek lub nazwisko. Niekiedy nadawano takie nazwy wsiom i majątkom. Z czasem zmieniła ona swe znaczenie i kreśliła obraz osób podejrzanych, fałszywych, oszustów bądź złodziei. Zdarzało się, że odnosiła się do osób o smagłej cerze, czarnych włosach.

W języku polskim mnóstwo jest typowych określeń, dosyć szeroko z pewnością znanych, ale są i takie, które znane są mniej, jak chociażby: *Cygan jest piękny jak czort*, *Czarny Cygan zęby ma bieluśkie*, *Głowa u Cygana dobra jak u Pana*, *Cygan jest*



zwinny, gibki. Z zagranicznych historii znane są przykłady utożsamiania nazwy Cygan z wędrowcem, tzn. każdy, kto nie miał stałego miejsca zamieszkania, a trudnił się tak zwanym włóczęgostwem był określany mianem Cygana i nie musiał wcale mieć nic wspólnego z Cyganami. Praktykowano tę nazwę w Anglii około XIX wieku.

Należy również wziąć pod uwagę to, że nie wszyscy *Cyganie/Romowie* określają samych siebie w ten sposób, chociaż ich pochodzenie etniczne nie różni się niczym od Cyganów gdziekolwiek na świecie. Stosują oni inne zwroty na oznaczenie swojej grupy. Jest tak we Francji i Hiszpanii oraz w Niemczech, gdzie nie ma Cyganów, są po prostu: Manusze (Francja), Kale (Hiszpania), Sinti (Niemcy).

Skąd się wzięła jednak nazwa *Rom*? Czy w ogóle jest potrzebna? Otóż jak wspominałam na początku staje się ona coraz modniejsza. W programach telewizyjnych, gdzie porusza się jakikolwiek temat związany z mniejszością cygańską, zawsze mówi się *Romowie*. Wszelkie środki przekazu, starając się być poprawne politycznie posługują się już tylko tą nazwą. *Cyganie* zaczynają istnieć tylko i wyłącznie na festiwalach piosenki i kultury romskiej, opowiadaniach lub w mowie potocznej, zwykłych codziennych relacjach, chociaż i wtedy ta forma zaczyna umykać, co raz bardziej przed tą drugą.

Rom, w ojczystym języku tego narodu – *romani*, oznacza, człowieka, mężczyznę, męża, ale tylko i wyłącznie członka tego narodu

Używając więc zwrotu *Rom, Romowie*, oddajemy szacunek poszczególnym osobom, gdyż uznajemy ich za członków pewnej grupy narodowej oraz przyznajemy, że są oni odrębną wspólnotą rządzącą się swoimi prawami, mającą własne obyczaje i możliwość ich obrony. Zwrot ten, w takim samym stopniu odnoszący się więc do ojczystego języka Cyganów jest wyrazem szacunku i pewnego uznania wielowiekowej, cygańskiej kultury Odpowiednikiem żeńskim, choć nie tak mocno już znanym poza grupą, jest zwrot *Romni*, który oznacza kobietę romską, zazwyczaj mężatkę, ale również może odnosić się do młodej, jeszcze niezamężnej kobiety. Nie jest to niestety, aż tak bardzo znany zwyczaj, aby móc go stosować na forum ogólnym.

Podsumowując, nazwy *Rom, Romowie, Roma, Romni* są określeniami współczesnymi dla narodu, który od wieków nosił nazwę obcą, narzuconą, praktycznie nie odnoszącą się do jakichkolwiek aspektów tej kultury. Mimo tego, przyjęło się używać słowa *Cyganie* w stosunku do przeszłości i historii tego narodu, czasem też jako pewną formę bardzo poetycką, romantyczną, wręcz literacką. Dlatego też nie łatwo jest odrzucić całkowicie tę pierwotną nazwę, ze względu na wielowiekowe tradycje, jakie w kulturze europejskiej się z nią wiążą.





L'egyptienne

Il est certain qu'ainsi l'Egyptienne
Jusqu'au jourd'huy porte son vestement,
Telle à esté sa coustume ancienne,
Comme vostre oeil voit presentement,



L'egyptien.

Pour bien cognoistre vo vray Egyptien
Avec les longs cheueux qu'il porte,
En retenant son habit ancien,
Il est au vray pourtrait en ceste sorte,



**Dwumiesięcznik „Czas na zmianę”
opracowanie i druk współfinansowane
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego**

Egzemplarz bezpłatny



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

